

Miasta się wyludniają

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 15, sierpień 2012 00:03

Jarosław Komża

Odłony: 1809

O nowym wyzwaniu dla miast i nowym systemowym problemie dla polityki miejskiej pisaliśmy już kilkakrotnie. Tym razem na temat wyludniania się ośrodków miejskich uwagę zwraca Gazeta Prawna, prezentując dane GUS na podstawie Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z ub. roku, iż w latach 2002-2011 z polskich miast wyprowadziło się 204,5 tys. osób.

Najbardziej wyludniła się Łódź (spadek o ponad 60 tys.). Drugi jest Poznań, ale ze znaczną różnicą spadku – w okresie 9 lat wyprowadziło się z niego "tylko" 24 tys. mieszkańców. Kolejne pozycje zajmują trzy miasta jednego województwa – śląskiego: Katowice, Sosnowiec, Częstochowa. Jednocześnie z województwa najwyższy wzrost liczby mieszkańców zanotowało mazowieckie (o tyle o ile zmniejszyła się liczba mieszkańców Łodzi). Na drugim miejscu jest podkarpackie (+28,6 tys.), dalej podobnie małopolskie, pomorskie i podlaskie (po ok. +13 tys.).

Przeprowadzki za spokojem i za pracą to normalna rzecz

Jak wyjaśnia gazecie prof. Bohdan Jałowiecki, socjolog miasta, to naturalne zjawisko, które kraje Zachodu przeżywały już w latach 50. i 60. – Część ludzi przenosi się z miast na tereny podmiejskie - tam buduje lub kupuje domy, do których się przeprowadza. Powodów tych migracji jest co najmniej kilka. Pierwszy to uciążliwość życia w aglomeracji – hałas, brud, korki. – Wiele osób chce mieszkać w strefach podmiejskich z powodu dzieci. Tam jest cisza, zieleń i wiele miejsca do zabawy i odpoczynku – dodaje prof. Jałowiecki. Do kurczenia się ludności części miast przyczynia się też trudna sytuacja na rynku pracy. Ich mieszkańcy przenoszą się tam, gdzie znajdują zatrudnienie. Na przykład w Warszawie i jej okolicach osiedliło się sporo osób z Łodzi, po tym jak upadł tam przemysł włókienniczy. Część mieszkańców ze Śląska wyjechała do Niemiec i USA.

Utrata mieszkańców to ubytek w kasie miasta i sygnał o jego kondycji

Miasta tracą na przeprowadzkach mieszkańców, którzy podatki zwykle płacą w miejscach zameldowania. I to mimo, że nadal pracują w miastach, korzystają z ich infrastruktury, do której utrzymania już się nie dokładają. Problemem jest również to, że z miast wyprowadzają się często ludzie młodzi i prężni, przez co spada w nich popyt wewnętrzny. Dotyczy to zwłaszcza małych ośrodków miejskich. Niektóre samorządy próbują powstrzymać exodus swoich mieszkańców, jednak jest to szalenie trudne. Niektórzy organizują akcje nakłaniania mieszkańców, by płacili podatki w miejscu zamieszkania. Władze stolicy rozpoczęły w ubiegłym roku kampanię "Płać podatki w Warszawie". Przekonywały, że dzięki temu będą lepsze drogi, nowe ścieżki rowerowe, nowa komunikacja miejska, więcej szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia itd. Tłumaczyły, że 1/3 wpływów do miasta pochodzi z PIT, a średni dochód z tytułu podatku od jednego mieszkańca wynosi 3 tys. zł. Stolicy mogłoby to dać nawet 1,5 mld zł dodatkowych wpływów.

Do Warszawy za pracą

Tylko Warszawa Nie z powodów religijnych, a wyłącznie materialnych do Warszawy ciągną nowi przybysze. Wśród dużych miast tylko ludność stolicy. Ale wzrost ten nie był imponujący. Warszawie przybyło oficjalnie tylko 29 tys. osób. Liczba jej mieszkańców wynosi obecnie nieco ponad 1,7 mln. Te dane dalekie są jednak od rzeczywistego stanu. Nie ma wprawdzie bieżących szacunków, ale z badań Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych przeprowadzonych przed kilkoma laty wynika, że około ćwierć miliona osób choć mieszka na stałe w stolicy, nie jest zameldowana, a około pół miliona dojeżdża do Warszawy codziennie. Z różnych powodów – ale głównie do pracy lub na wyższe uczelnie (ponad 250 tys.). To również powód wzrostu liczby mieszkańców Bialegostoku, który

Miasta się wyludniają

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 15, sierpień 2012 00:03

Jarosław Komża

Odsłony: 1809

wymieniany jest wśród tych, których żyję się stosunkowo dobrze.

Kurs spadkowy się utrzyma

Ekspert nie mają też wątpliwości, że również w przyszłości będzie się kurczyć liczba mieszkańców miast, m.in. dlatego że zmniejszać się będzie cała ludność naszego kraju. Według prognoz GUS do 2035 r. ubędzie nas ponad 2 mln. Wszystkiemu winien jest ujemny przyrost naturalny. W dodatku utrzymywać się może emigracja zarobkowa, która również przyczynia się do tego, że miasta tracą mieszkańców.

Źródło: forsal.pl